



Wilhelm Bogusławski

SŁOWIANIE ZACHODNI

dzieje, obyczaje, wierzenia

tom pierwszy, część druga:
Dzieje starożytne od Ariowista
do upadku Durzyńców r. 531

Wilhelm Bogusławski

SŁOWIANIE ZACHODNI

dzieje, obyczaje, wierzenia

tom pierwszy

część druga:

Dzieje starożytne od Ariowista
do upadku Durzyńców r. 531

Armoryka

Sandomierz 2014

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 17

Redaktor serii: Elżbieta Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Световид, илл. к книге *Мифология славянская и российская*
А.С. Кайсарова (1804), licencja *public domain*,
źródło: [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Svetovid_\(Kaisarov\).png](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Svetovid_(Kaisarov).png)

Reprint niniejszej edycji dzieła wykonano z egzemplarza:
„Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej do połowy XIII wieku”
przez W. Bogusławskiego
tom I
Poznań 1887
znajdującego się w zbiorach prywatnych

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-000 Sandomierz

tel. +48 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7950-396-4 – dla całości

ISBN 978-83-7950-398-8 – t. I cz. 2

Wilhelm Bogusławski

SŁOWIANIE ZACHODNI

dzieje, obyczaje, wierzenia

tom pierwszy

część druga:

**Dzieje starożytne od Ariowista
do upadku Durzyńców r. 531**

Armoryka

Sandomierz 2014

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 17

Redaktor serii: Elżbieta Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Световид, илл. к книге *Мифология славянская и российская*
А.С. Кайсарова (1804), licencja *public domain*,
źródło: [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Svetovid_\(Kaisarov\).png](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Svetovid_(Kaisarov).png)

Reprint niniejszej edycji dzieła wykonano z egzemplarza:
„Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej do połowy XIII wieku”
przez W. Bogusławskiego
tom I
Poznań 1887
znajdującego się w zbiorach prywatnych

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-000 Sandomierz

tel. +48 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7950-393-3 – dla całości

ISBN 978-83-7950-395-7 – t. I cz. 2

KSIĘGA II.

DZIEJE STAROŻYTNE.

Od Ariowista do upadku Durzyńców r. 531.

§ 9.

1. Napływ ze Skandynawii Teutonów na ziemie słowiańskie.

Na kilka wieków przed Chr. w środkowej Europie dwie głównie narodowości byt swój rozwijały: Kelty i Słowianie. Granicę zetknięcia tych dwóch narodowości, stanowiły: góra Mont-Blanc, jezioro Lemańskie (Genewskie), łańcuchy gór: Jura i Wogezów. Wówczas Ren od jego źródeł aż do ujścia Mohanu, a może i dalej ku północy podmywał słowiańskie posady, które oparłszy się o góry Ąukowińskie (Bacenis silva), zwracały porzeczem Wltawy (Fuldy) na porzeczce Wezery, pomykając się ku brzegom morza Północnego, ujściom Łaby, aż do Jutlandyi i archipelagu bałtyckiego. Od gór Jury ku wschodowi posady Słowian ciągnęły się daleko za Wisłę, w niewiadome przestrzenie, a na południe sięgały brzegów Pontu, Adryi i wierzchowin Tybru w Italii. Dunaj płynął wówczas przez sam środek Słowiańszczyzny.

Pomiędzy Keltami i Słowianami, nad dolnym Renem i na pobrzeżach morza Północnego gnieździły się plemiona teutońskie,

mniej liczne od sąsiednich i szczupłą terytoriję zajmujące. Ple-
miona te, o ile z dziejów dostrzegać się daje, powstawały z na-
pływu ludności Skandynawskiej,¹⁾ o czym już w I wieku wie-
dzieli starożytni, twierdząc, że aż do Skandynawii sięgały sie-
dziby Teutonów.²⁾ Sagi skandynawskie przechowały pamięć
o Skandynawii jako o ojczyźnie wszystkich niemieckich ludów,
a także o wysiedleniu się ich ze Skandynawii do Germanii
i nad Dunaj.³⁾ Późniejsze wypadki od I do X wieku wska-
zują na ciągłe wysiedlanie się ludności ze Skandynawii, co
tak było dokładnie starożytnym wiadome, że Jornandes nie wa-
hał się Skandynawię za „kolebkę ludów“ uważać.⁴⁾ Teraźniejsi
uczeni niemieccy sami upewniają, że ludy germańskie (niemieckie)
ze Skandynawii, jak z gniazda rozbiegały się w różnych kie-
runkach.⁵⁾

Wychodźstwo ze Skandynawii ludności w ciągu najmniej
dziesięciu wieków, wywarło stanowczy wpływ na rozwój Europy.
Fakt ten jest wiadomy i niezaprzeczony! Ale historia winna ob-
jaśnić powody podobnego wysiedlania się ludności. W tym wzglę-
dzie wypada nam zwrócić uwagę na naturę kraju.

Jak teraz, tak i przed dwoma tysiącami lat, Skandynawia,
pełna skalisk i moczarów, kraina mroźna, pół roku zasypana

1) Müller F. Hen. Die Deutschen Stämme und ihre Fürsten. Berlin 1844 —
52 T. I, 120. Bergmann. Les Gètes. Strasbourg 1859 s. 74.

2) Scandinavia quam adhuc Teutoni tenent. Pomp. Mela. — De situ
Orbis III, 4.

3) Zwei Sagen stehen sich gegenüber: die eine nennt die skandische Halb-
insel den Mutterschoss aller germanischen Stämme und erzählt, dass sie von hier
aus nach Deutschland und den Donauländern gezogen, und theilweise später in die
nordische Heimat zurückgekehrt seien. Die andre aber verkündet, dass von Asien
her aus den Ostgegenden des Tanais, der Häupling Odin mit zwölf göttlichen Prie-
stern eingewandert sei und das Land in Besitz genommen habe. Weinhold, Alt-
nordisches Leben. Berlin. 1856 s. 21, 22.

4) Quasi officina gentium. — Jornandes. De Orig. Got. IV. Dopóki Swe-
wów i Turingów zaliczano do Teutonów, wolno było historykom prawić o napływie
do Germanii Niemców po dolinie Dunaju, lecz gdy teraz wiemy, że Swewy, Tu-
ryngi, Rety, Windeliki, Markomani nic wspólnego z Teutonami nie mieli, hipoteza
o napływie Niemców z południa upaść musi.

5) Knobel. Die Völkertafel der Genesis. Giessen 1850 s. 37.

śniegami, pół roku prawie pod obłokami zamglonemi, silnym północnym wiatrem i zawieruchą, — niewidzącą słońca, skazana na długie nocy, pozbawiona wielu roślin potrzebnych dla ludzi, jakże ciężkie warunki przedstawiała dla rozwoju pierwotnych ludów, nie znajdujących środków do podniesienia rolnictwa i przemysłu? O tem wszystkiem wiedzieli już starożytni, a jednak prawili o wielu ludach w Skandynawii wzrosłych. Podania ich stwierdza ą się świadectwami geologicznemi, o zaludnieniu Skandynawii w bardzo odległe wieki, lecz jakież to życie było: walka ciągła z naturą o zabezpieczenie siebie od zimna i głodu. Łowiectwo leśne i wodne stanowiło główne zajęcie, sposób wyżywienia się. Głód zmuszał ludzi nie tylko z prostego stanu, ale nawet szlachećnie urodzonych do zaprzędawania się w niewolę. Widok teraźniejszych Laponów i Samojedów, żywiących się niemal wyłącznie mięsem reniferów, w ich skóry odzianych, w namiotach z ich skór sporządzonych na śniegach i lodach — żywot pędzących, a zawsze w towarzystwie psa, jako stróża domu i pomocnika w łowach, jakże żywo przypomina nam smutny obraz życia starożytnej Skandynawii.

Warunki życia i wpływ natury wytworzyły szczególne usposobienia ludności. Głód i nędza pędziły ją do łowiectwa i pasterstwa, a gdy te nie wystarczały na lądzie, do szukania zdobyczy w morzu, do czego mnóstwo zatok i przyległe wyspy wielce pomagały. Dorosła młodzież nie tylko z ochoty, lecz i z konieczności, a często wypędzana z domu przez rodziców z obawy głodu, puszczała się na dalekie po morzu wędrówki. Było nawet we zwyczaju wypędzanie młodzieży całemi gromadami, z obawy przepełnienia ludności. Z takich banitów zawiązywały się towarzystwa piratów,⁶⁾ dla których celem i najwyższym zaszczytem stawały się łupież cudzego mienia, zajęcie stanowiska na obcej

⁶⁾ Depping. Histoire des expéditions maritimes des Normands. 1844, 9. Szajnocha — Lechicki polski początek. O zaprzędawaniu się w niewolę z głodu pisał w XIII w. Saxo Grammatyk. Hist. Daniae I. XII.

ziemi. Podania o bohatyrskich czynach tych rozbójników, przechodząc z pokolenia do pokolenia w powieści i poezyi, — usposobiły umysł ludności do śmiałych przedsięwzięć, rozwijały charakter wojowniczy, wytrwały, gotowy na wszelkie trudy i przygody w nadziei dobrego bytu i sławy. Z takich żywiołów tworzyły się bandy awanturników, które jeszcze w przed-Chrystusowe czasy, przerzucając się z wyspy na wyspę archipelagu duńskiego, dotarły do Jutlandyi i ujścia Łaby. Ale w pierwszych już wiekach po Chr. podobne bandy Saksonów, jak świadczą dzieje,⁷⁾ przybywały na brzegi Germanii przez morze.

Pobrzeża morza Północnego, na których pierwotnie osiadały plemiona teutońskie, od Renu do Łaby dziś jeszcze przedstawiają krainę niską, piaszczystą, pełną jezior, rzek i moczarów, a cóż było wtedy, gdy usiłowaniem ludzkim wzniesione tamy na brzegach Holandyi i Niemiec, nie wstrzymywały bałwanów morskich, gdy kanały, osuszenie moczarów, zasypianie wielu jezior, nie zmniejszały rozlewu wód, gdy lasy nie wytrzebione pomagały do utrzymywania się wilgoci, gdy w ogóle ląd na kilkanaście stóp był niższy niż teraz? Niedawno jeszcze koło Hanoweru leżała nieurodzajna pustynia, dopóki przemysł ludzki nie uprawił jój i nie ożywił miejscowości. O ileż gorzej było przed kilkuset latami, gdy lada wylew morski groził pochłonięciem ludności,⁸⁾ gdy całą przemysłowością człowieka było wyczerpanie sił na zdobycie jakiegokolwiek pożywienia, nie już chleba, którego w téj stronie wcale nie było, lecz przynajmniej ryb, ostryg, ślimaków. A że tak było w istocie, o tem świadczy Plinius naturalista, który podczas pobytu w kraju Chauków, patrzył na łąkę mieszkań-

7) Ammian Marcellin I. 28 c. 5. Eruptit.... Saxorum multitudo, et Oceani difficultatibus permeatis, Romanum limitem gradu petebat intento."

8) Oprócz innych, wiadome są wielkie wylewy morskie w Zachodniej Fryzji; jeden r. 1225 błotniste okolice zmienił w zatokę Züdersee, a drugi w r. 1280 pochłonawszy przy ujściu r. Ems 50 osad, zwiększył zatokę Dollart. Niestety zmusiło ludność do wzniesienia na pobrzeżu od r. Szeldy do Łaby mocnych i kosztownych tam (Dämmen v. Deichen) od 10 do 20, a w kraju Hadeln do 40 stóp wysokości. Schacht, Lehrbuch der Geographie 1863. s. 81.

ców, pozbawionych nie tylko bydła i rolnictwa, lecz i żywności dla utrzymania jakiegokolwiek żywiołu. Codzienne przypływy morza, potokiem wód szumiących zalewały okolicę, mieszkańcy której chroniąc się do swych lichych chatek, bawili się w około nich połowem ryb, które im morze na pożywienie przysyłało.⁹⁾ Kraj Chauków między Wezerą i Ems położony, niegorszy był od sąsiednich pobraży aż do ujścia Renu, gdzie także bagnisk, brodów i niepodobnych do przebycia dróg nie brakowało.¹⁰⁾

Tylko jakaś wielka niedola mogła zapędzić ludność na te biedne pobraża, bo miejscowości dogodniejszych dla osiedlenia się w starożytnym świecie było więcej niż teraz. Widocznie, że w Skandynawii było jeszcze gorzej, jeśli Teutoni zmuszeni byli w tych biednych i błotnistych okolicach szukać lepszego losu. I nie omylili się: z tego stanowiska uśmiechała się nadzieja złupienia bogatej Gallii i opanowania osad wzniesionych i uprawionych pracą Słowian! Ten cel dwojaki stał się hasłem Teutonów w niepamiętne czasy, przysługiwał im pomyślnie kilkanaście wieków, zachęcając do dalszych usiłowań.

2. Podanie o przybyciu Saksonów do kraju Hadeln. Szerzenie się w Germanii Saksonów i Słowian.

Rozwój plemion teutońskich od brzegów morza Północnego szedł ku południowi, napierając z jednej strony przez Ren na Galliję, — z drugiej na osady słowiańskie nad r. Włtawą (Fuldą), koło gór Harcu i nad dolną Łabą położone. Jakby daleko na zachód, w głąb Germanii posady Słowian sięgały, w jakimby czasie teutońskie plemiona opanowały ujście Łaby i brzegi morskie między Łabą i Wezerą, tego nie wiemy. Zachowało się jednak podanie o przybyciu w starożytności ze Skandynawii Teutonów i osiedleniu się ich w krainie Hadeln,¹¹⁾ na ziemiach Sło-

⁹⁾ Plinius. — His. Nat. I. XVI c. 5.

¹⁰⁾ J. Cesar. — de bel. Gal. III, 9, 28.

¹¹⁾ Między ujściem rzek Wezery i Łaby.

wianom wydartych.¹²⁾ Wypadek ten zająć musiał widocznie przed II wiekiem po Chr., bo piszący w tym wieku Ptolemeus, przy ujściu Łaby umieścił Saxonów, a zatem osiedlenie się ich wedle podania Widukinda, musiało być wcześniejsze. Rozwój Saxonów ku południowi szedł powoli. W II wieku Men, Włtawa (Fulda), Werra, Winda (Unstrut), Ora, Immenawa, Leina, podmywały jeszcze posady Słowian. Teutoni wtedy ledwo do ujścia Włtawy zbliżali się, ledwo nad Wezerą i dolną Łabą stanowiska zajęli, ale okolice gór Harcu, góry Miło-boga (Meli bocus), Bruns-wiku były jeszcze w posiadaniu Słowian.¹³⁾ Żadne plemię niemieckie nie miało tam jeszcze siedziby, żaden książę nie założył jeszcze sobie obozowiska. Czas nie był potem. Teutoni parli się bardziej do Gallii, gdzie mogli osiąść na uprawionej już cudzą pracą ziemi, zagospodarowanej i zamożnej. Słowiańszczyzna nad Łabą, uboga, wymagająca pracy do wykarczowania lasów, do uprawy roli, nie wabiła ku sobie Teutonów, nie znajdujących w pracy żadnego upodobania.¹⁴⁾ „Gnuśnością bowiem pocztyli nabywać w pocie czoła to, czego się orężem dorobić mo-

¹²⁾ Widukind pisząc o pochodzeniu Saxonów, z dawnych podań mówi o przybyciu ich z północy: *his regionibus navibus advectos, eo loco primum applicuisse, qui usque hodie (X seculi) nuncupatur Hodolaun (teraz Hadeln od Bremy na wschód). Incolis vero adventum eorum graviter ferentibus, qui Thuringi traduntur fuisse, arma contra eos movent. Saxonibus vero arciter resistentibus, portum obtinent. Diu deinde inter se dimicantibus, et multis hinc inde cadentibus, placuit utriusque de pace tractare et foedus inire, ictumque est foedus eo pacto, quo haberent Saxones vendendi emendique copiam, caeterum ab agris, a caede hominum, atque rapina obtinerent, stetitque illud foedus inviolabiter multis diebus. Cumque Saxonibus defecisse pecunia, quid venderent, aut emerent, non habentibus inutilem sibi pacem arbitrabantur.* Zobaczywszy Turynę, że Saksoni zakładają obozy (castra) posłali dowiedzieć się, czy umowa zwałcona. Saxoni wykręcali się i t. d. Widukind, *Annales lib. I, de Saxonum origine et statu veteri.* Leibnitz, *Scriptores Rerum Brunsvices 1707. T. I s. 70.* Że pod nazwą Turynę wypada rozumieć Słowian, na to się zgadzają badacze.

¹³⁾ Szembera na mapie Germanii II w., okolice Halbersztadu, Brunswiku, Goslaru włączył do posiadłości teutońskich (Zap. Słow.). Lecz że to były pierwotnie kraje słowiańskie na to dowody przytaczamy niżej § 16. 2. 3.

¹⁴⁾ *Laboris atque operum non eadem patientia.* Tacyt — Germ. c. 4.

zna.“¹⁵⁾ Zamiłowawszy życie wojownicze, plemiona teutońskie włóczyły się po nad Renem i Wezerą, przebiegając nieraz i posady słowiańskie, dla zabrania łupów i niewolników, ale to nie było posiadłością. Tryumfy wodzów z odniesionych zwycięstw, uczty w obozowiskach, — przemijały, legowiska zmieniały się, zgłodniałe tłumy ruszały dalej szukać nową sławy i pożywienia, gdy tymczasem pracowita ludność słowiańska walcząc w cichości z dziewiczą jeszcze naturą kraju, pokrywała go swemi osadami, rozwijała łowiectwo, pszczelnictwo, hodowlę bydła, karczowała lasy dla wyrobienia roli, dobijając się powoli do zasobów życia rolniczego, nie gardząc przy tem wyzyskiwaniem naturalnych bogactw ziemi: soli i metalów, a także kupiectwem i żegluga, gdzie miejscowość pozwalała, jak na Pomorzu, po Łabie i po Dunaju.

Dogodne położenie kraju u wierzchowin Renu i po nad Dunajem, wreszcie sąsiedztwo z zamożną oddawna Galliją i państwem Rzymskiem, już w przedchrystusowe czasy usposobiły ludność słowiańską południowej Germanii do łączenia się w związki państwowe, kiedy w północnej Germanii, na Pomorzu, nad Wisłą ludy żyły jeszcze w pierwotnej prostocie.

Na południe od Dunaju, Słowianie Norcy składali już w I wieku przed Chr. państwo, mające swych królów;¹⁶⁾ nie dziw więc, że i Słowianie północnego brzegu Dunaju także w tym czasie mieli swych wodzów, książąt z królewską władzą. Jednym z takich wodzów był naczelnik Swewów Jarowit, słynny w dziejach pod imieniem Ariowista.¹⁷⁾ Był on według świadectwa J. Cezara, królem Swewów, którzy większą połowę Germanii posiadali, miał wielką wziętość w środkowej Europie, kiedy wśród wojny domowej w Gallii, Arwerny i Sekwani udali się do niego o pomoc przeciw swym sąsiadom Heduum, r. 72 przed Chr.

¹⁵⁾ Nec arare terram aut expectare annum tam facile persuaseris, quam vocare hostes et vulnera mereri: pigrum quin imo et iners videtur sudore acquirere quod possis sanguine parare. Tacit. Germ. c. 14.

¹⁶⁾ Córka króla Noriku była drugą żoną Jarowita.

¹⁷⁾ Imię Ariovistus pierwszy Fr. Szir wytłómaczył na Jarowit i to zyskało ogólne słowiańskich badaczy uznanie. Szembera — Zapad. Słow. 108.

3. Wyprawa Ariowista (Jarowita) do Gallii r. 72. Walka jego z J. Cezarem i odwrót r. 58. przed Chr.

Spiesząc na pomoc Sekwanom Jarowit przeprowił się przez Ren r. 72 z 15,000 Swewów, którzy upodobawszy sobie ziemie, sposób życia i dostatki Gallów, zachęcali swych pobratymców do osiadania tłumami w Gallii. Wkrótce liczba Swewów w Gallii do 120,000 wzrosła. Z pomocą Swewów, złamani Hedui musieli poddać się Sekwanom, lecz i ci wkrótce znaleźli się w krytycznem położeniu, albowiem Jarowit zajął trzecią część ziemi Sekwanów, za najlepszą w Gallii uważanej a potem kazał jeszcze Heduiom ustąpić połowę swęj ziemi, dla osiedlenia przybyłych 24,000 Harudów.¹⁸⁾ Kraj Sekwanów leżał między rzekami Rodanem, Saoną i pasmem gór Jury. — Jarowit siedząc się w tym kraju stawał się sąsiadem Rzymian, a nawet ich względy pozyskał, tak że senat rzymski uczcił go królewską godnością. Było to w owe czasy znakomitem zdarzeniem, bo dumny z potęgi i cywilizacyi Rzym nie kwapił się z okazywaniem szczególnej czci barbarzyńcom, do których liczyły się wszystkie ludy po za granicami rzymskimi w Europie mieszkające. Potęga Jarowita widocznie musiała być wielką.

Wstąpiwszy na wielkorządztwo Gallii, J. Cezar uważał przesiedlanie się ludów z Germanii do Gallii „za bardzo niebezpieczne dla narodu rzymskiego.“ Tymczasem Jarowit taką już przybrał dumę i zuchwałość, że to Rzymianinowi wydało się niepodobnem do zniesienia. Przychylając się do skargi Sekwanów, Cezar żądał, aby Jarowit więcej ludu nie sprowadzał z za Renu, aby zakładników zwrócił Heduiom i Sekwanów nie krzywdził, lecz ten powołując się na prawa zwycięzcy, nie przyjął prośbień Cezara, dodając, że jeśli Cezar chce potykać się, to dowie się czego dokażą męstwem najpierwsi do boju z Germanów, „którzy przez 14 lat nie spoczęli pod dachem.“ Kiedy się układy ciągnęły, sto

¹⁸⁾ J. Cezar. De bel. Gal. I, I c. 31.

powiatów swewskich, pod wodzą braci Nazusa i Cimbera, spiesząc na pomoc Jarowitowi, przybyły nad Ren, gotując się do przeprawy na drugi brzeg jego. Zaniepokojony tą wieścią Cezar postanowił uprzędzić połączenie się przybywających Swewów z Jarowitem i spieszenie przeciw niemu wystąpił. Jarowit wtedy dążył do Vesantium (Bezanson) nad r. Dubą, głównego miasta Sekwanów, w którym były zgromadzone zapasy wojskowe, lecz Cezar spiesznym marszem ubiegł miasto i załogą swoją osadził.¹⁹⁾

Szerzone przez Gallów wieści o nadzwyczajnym wzroście Swewów, niezrównanem ich mężtwie i zręczności bojowej ogromnym strachem nabawiały Rzymian.²⁰⁾ Wymyślano różne powody dla odjazdu z obozu, odważniejsi nawet nie mogli powstrzymać się od płaczu, lub schroniwszy się do namiotów narzekali na los i nad wspólnem niebezpieczeństwem rozmyślali. Po całym obozie sporządzano testamenty. Upominał Cezar jak mógł, nakazał centurionom zagrzewać do mężstwa żołnierzy i ruszył w pochód, ale zbliżywszy się do nieprzyjaciół, raz jeszcze próbował wejść z Jarowitem w układy. Jarowit żądał, aby rozmowę prowadzono z koni i aby z każdej strony po dziesięciu starszych do rozmowy przybyli. Dwaj wodzowie zjechali się na pagórku wśród szerokiej równiny. Cezar przypominał o dobrodziejstwach wyświadczonych Jarowitowi przez senat rzymski, który go królem i przyjacielem mianował, hojnie obdarzył i to wszystko nie za jakieś szczególne zasługi, lecz jedynie przez staranie Cezara i z hojności senatu rzymskiego. Żądał on, aby Jarowit nie wydawał wojny Heduom i ich sprzymierzeńcom, aby zakładników powrócił i jeżeli część swego ludu na powrót odesłać nie może, żeby przynajmniej nadal nie pozwalał swoim Ren przebywać. Jarowit odpowiedział, że za Ren nie z własnego upodobania, lecz na prośbę i wezwanie Gallów przybył i nie bez nadziei znacznych

¹⁹⁾ Cezar — de bel. Gal. I. I c. 32, 35, 36, 37, 38.

²⁰⁾ Sed timor milites invasit propter bellicam Germanorum gloriam. Appian. Roman. Hist. lib. IV excerp. XVII. edycyi paryz. 1877.

korzyści opuścił własną ojczyznę i krewnych; siedliśka dali mu sami Gallowie, zakładników także dali dobrowolnie, a trybut pobiera na mocy prawa wojny, jako zwycięzca. Nie on Gallom, a Gallowie jemu wypowiedzieli wojnę, wszystkie bowiem miasta wspólnie zrobiły wyprawę na jego załogę, lecz wszystkie w jednej bitwie rozproszone zostały. — Jeśli Gallowie chcą znowu szczęścia próbować, on gotów do walki, lecz jeśli chcą korzystać z pokoju, niesłusznie byłoby odmawiać mu daniny, którą do tego czasu dobrowolnie płacili. Przyjaźń narodu rzymskiego powinna mu służyć ku ozdobie i obronie, ale nie na szkodę i w tej tylko nadziei o nią się starał. Jeśliby naród rzymski zniósł daninę, albo odebrał mu poddanych, on takby się wyrzekł przyjaźni Rzymian, jak się o nią starał. Wielką ilość Germanów sprowadził do Gallii jedynie dla swojej obrony, lecz nie w celu podbojów, dowodem czego może posłużyć to, że nie inaczej jak tylko na wezwanie przybył i nieprowadził wojny zaczepnej, a tylko odporną. On wcześniej przybył do Gallii, niż Rzymianie: czegoż więc chce Cezar i po co przychodzi do jego posiadłości? Ta część Gallii, mówił Jarowit, jest jego prowincją, jak inna — rzymską. Cezar tłumaczył powody, dla których przedsięwziętej sprawy odstąpić nie może, — lecz w tem dano znać, że jazda Jarowita zbliża się i kamienie na Rzymian ciska. Przerwał więc Cezar rozmowę i do swoich powrócił.²¹⁾

W kilka dni później Jarowit zbliżył się z wojskiem do obozu Cezara i zajął stanowisko w celu odcięcia podwozu Rzymianom żywności z kraju Sekwanów i Heduów. Pięć dni patrzyły na siebie oba wojska, tylko jazda wypadła z obozu na harce. Przedsięwziął Cezar zając więcej dogodne stanowisko, lecz Jarowit wysłał 16,000 lekko uzbrojonych i wszystką jazdę, ażeby Rzymianom przeszkodzić okopy wznosić. Udało się jednak Cezarowi dwa obozy uszańcować i zniewolić Jarowita do zdobywania mniejszego obozu. Walczono aż do wieczora ze znaczną stratą, a po zachodzie słońca

²¹⁾ Cezar — de bel. Gal. I. I c. 43, 44.

Jarowit odszedł. Nazajutrz Cezar uszykowawszy swe wojsko, posunął się pod obóz nieprzyjacielski. Wtedy dopiero Germanowie z konieczności wyprowadzili swoje wojsko z obozu, uszykowali się plemionami, w równych odstępach: Harudy, Markomani, Tryboki, Wangioni, Nemety, Sedusi i Swewi, okrążywszy się wozami, aby najmniejszej nadziei nie zostawić sobie do ucieczki. Na wozach siedziały niewiasty, które idących do boju, ze łzami błagały, aby ich w niewolę Rzymianom nie oddali.²²⁾ Walczono spisami i mieczami; prawe skrzydło Swewów parło gwałtownie Rzymian, lecz jazda rzymska natarła w samą porę: bitwa wrzała długo (między terażniejszymi Reiningen i Schweighausen), aż Swewy poczęły ustępować ku Renowi (po dolinie r. Ill), przeszedłszy 18 mil, nim do Renu, pod Rheinau, około Strasburga zdążyli.²³⁾ Tu jedni rzucali się w pław przez rzekę, inni w czółnach szukali ocalenia, sam Jarowit na lichem czółenku uciekł; wszystkich innych dognawszy jazda rzymska pobiła. W ucieczce zginęły dwie żony Jarowita: jedna Swewka, z nim przybyła z Germanii, druga z Noriku, siostra króla Wokciona, którą Jarowit w Gallii już za żonę pojął. Z dwóch jego córek jedna zabita, a druga pojmaną została²⁴⁾ Pobojojwsko całe pokryte trupami

²²⁾ Caesar (I, 49, 51) wzmiankowawszy obok innych ludów i Swewów, jakby chciał dać do pojęcia, że Harudy, Markomani, Tryboki, Wangiony, Nemety i Sedusi nie byli Swewami. Ze Strabona i Tacyta jednak wiemy, że Markomani byli Swewami. Co do innych ludów, to z nich Tryboków, Wangionów i Nemetów, Szembera zaliczył do Swewów, innych zupełnie opuścił. Nie będąc pewnym czy ludy te wypadają liczyć do Swewów, lub Słowian Alpejskich, nie wziąłem ich pod rozwagę w szeregu ludów Swewskich, zostawiając czasowi wyjaśnienie tej kwestyi. Mogę tylko zauważyć, że Harudy z nazwiska przypominają się w nazwie Harudopolis (teraz Kostnitz), mogli więc mieć siedziby nad jeziorem Kostnickiem (dawne lacus Musianus), ale w takim razie należałoby do ludów Alpejskich, a nie do Swewów. Nie wątpię, że Wangiony, Tryboki, Nemety byli Słowianami, ale dla dowiedzenia tego muszę osobne poszukiwania dokonać. Być może wypadnie o nich powiedzieć w osobnym dziale ludów Słowiańszczyzny zachodnio-południowej, którą z czasem opracować zamierzam.

²³⁾ Według Cezara, Swewy od pobojojwiska ku Renowi ustępowali 5000 kroków, a według Plutarcha 18 mil. Plutarch in J. Caesar XXV.

²⁴⁾ J. Caesar I, 53.

Swewów, których do 80,000 poległych liczono.²⁵ Na wieść o tej klęsce, Swewi spieszący na pomoc Jarowitowi i już nad sam Ren przybyli, musieli wracać do domu, sprzymierzeńcy zaś rzymscy Ubii, najbliżej Renu mieszkający, w odwrocie Swewów szarpali,²⁶ r. 58 przed Chr. Odtąd Ren stał się granicą między Galliją i Germaniją; — Swewy odsunęli się aż do gór Hercyńskich, a napady na Galliją przedsiębrały wyłącznie ludy teutońskie, usiłując przebyć Ren niżej ujścia Menu aż do Batawii.

4. Wyprawy J. Cezara do Germanii r. 55 i 53 dla obrony Ubijów od Swewów. Nieprzyjazne stosunki między Swewami a teutońskimi plemionami.

Odsunąwszy się od Renu w góry Czarnego lasu (Hercyńskie) Swewy utrzymywali w swój posiadłości porzecze Menu, a od północy opierali się o góry zwane Bukowińskim lasem, które jako mur przyrodzony ochraniały Cherusków od Swewów i na odwrót, od wzajemnych napadów i grabieży.²⁷ Na zachód od lasu Bukowińskiego²⁸) i na północ od ujścia Menu, bytował nad Renem teutoński ludek Ubii, który przez ciągłe stosunki handlowe z Gallami cieszył się zamożnością i urządzeniem lepszym niż inne teutońskie plemiona. Swewy oddawna będąc nieprzyjaciółmi Ubijów, zmusili ich do płacenia daniny i niezależność ich ścisnęli, a gdy Ubii, korzystając z pogromu Jarowita r. 58, szarpali ustępujących Swewów, rozdrażnienie ostatnich wzrastało, ale nim mogli odwetować Ubijom, napadli najprzód na ich pobratymców Usipetów i Tenchterów, którzy będąc wypędzeni

²⁵) Plutarch in Caesar. — XXV.

²⁶) J. Caesar I. 54.

²⁷) J. Caesar. VI, 10.

²⁸) Bacenis Silva, w średnie wieki Buchonia, das ist Buchenwald, hiess. (Forbiger — Alte Geogr. 235), Bukowy las, leżał na zachód od Fuldy, teraz zwie się Vogelsberg, a w okolo niego była gau Vogelsberg, — oznaczona na mapie. Landau. Beschreibung des Gaues Wettereiba,

ze swych siedlisk przez Swewów, trzy lata tulali się po okolicznych ziemiach nim doszli do Renu, gdzie były siedliska Menapiów. Powstałe ztąd niesnaski i tłumy gotujące się przez Ren wedrzeć się do Gallii, pobudziły J. Cezara udać się nad Ren. Tu posłowie ludów teutońskich upewniali Cezara, że nie myślą wcale walczyć z Rzymianami, albowiem przybyli nie z własnej woli, lecz zmuszeni są szukać siedliska, będąc z ojczyzny wygnani przez Swewów, „którym i nieśmiertelni bogowie nie mogliby w męztwie wyrównać.“²⁰⁾ Cezar oświadczył posłom, że dla niedostatku swobodnych ziem w Gallii nie może ich życzenia załatwić, lecz jeśli chcą, pozwala im osiedlić się w kraju Ubijów, którzy cierpiąc ciągle krzywdy od Swewów, potrzebują pomocy. Gdy jednak takie upomnienia nie przekonały Usipetów i Tenchterów, Cezar widząc się zmuszony orężem odeprzeć ich do Sikambrow, zbudował most na Renie (r. 55), pierwszy z Rzymian przeszedł rzekę,³⁰⁾ pustoszył krainę Sikambrow i nie znajdując nikogo, ktoby mu śmiał stawić czoło, albowiem najbitniejsi z Germanów Swewy, skryli się z całym swem mieniem w góry pokryte lasami,³¹⁾ zwrócił do kraju Ubijów, którym pomoc przeciw Swewom przyrzekł. Tam dowiedział się, że Swewy posłyszawszy o zbudowaniu mostu, zebrali się według zwyczaju na radę i rozestali gońców, nakazując aby ludność opuściła osady i szukała schronienia w lasach z żonami, dziećmi i całym dobytkiem, wszyscy zaś zdolni do oręża, wezwani zostali zebrać się w oznaczonym miejscu, wewnątrz kraju, gdzie będą czekać na Rzymian i tam z nimi bój stoczą. Cezar jednak zważając, że cel wyprawy osiągnięty, albowiem Sikambrow ukarał i wszystkich Germanów zastraszył, wrócił za Ren, zadowolniony ze sławy i pożytku³²⁾ (r. 55).

²⁰⁾ J. Caesar IV, 7.

³⁰⁾ Suetonius — in Caesar XXV; — Appian IV, 5.

³¹⁾ Plutarch in Caesar XXX.

³²⁾ J. Caesar IV, 19.

W r. 54 przed Chr. powstanie Gallów przeciw Rzymianom podało zręczność ludom teutońskim do wzdzierania się przez Ren do Gallii, a tymczasem Swewy po dawnemu przyjaciół rzymskich Ubijów uciskali. Przedsięwziął więc Cezar drugą wyprawę do Germanii (r. 53), zdążył do kraju Ubijów, którzy go o pomoc przeciw Swewom błagali, uspokoił ich i o drogi do Swewów rozpytywał się. W kilka dni potem przyszła wieść, że Swewy, ścigając swe siły do jednego miejsca, posłali do wszystkich połączonych z nimi ludów, aby posiłki piesze i konne przysyłali. Cezar starał się o zaopatrzenie swego wojska w żywność, wybierał miejsce dogodne dla założenia obozu, a Ubijom rozkazał, aby cały swój dobytek z wiosek do miast przenieśli, spodziewając się, że barbarzyńcy nie znalazłszy niczego do pożywienia, będą pozbawieni możności prowadzenia wojny. Dla dowiedzenia się zaś kto przewodniczy Swewom wysłano szpiegów. Po niejakiem czasie szpiegi donieśli, że wszyscy Swewi, ze związkowymi wojskami wystąpili na kresy swego kraju, około ogromnego lasu Bukowiny (*Bacenis silva*) i tam, przy początku lasu zamierzali spotkać Rzymianów. Donosili szpiegi z Ubijów, że Swewy, zebrawszy się w lesie, cierpieli niedostatek żywności, lecz Cezar przeciw nim nie poszedł, obwarował most, fortyfikację osadził załogą i powrócił do Gallii, ku góróm Ardeńskim dążąc.⁸³⁾ Wyprawa była bezskuteczna, Swewy stali groźnie, Ubijów dociskali, a tymczasem powstanie ludów galskich w r. 53 i 52 całą uwagę Rzymian zajęło.⁸⁴⁾ Cezar nie mógł już myśleć o wznowieniu wyprawy do Germanii, wreszcie wojna domowa pociągnęła go do Italii.

Z przytoczonego opisu wypraw J. Cezara do Germanii okazuje się, że góry Bukowińskie (*Bacenis silva*) były w posiadaniu Swewów, a ponieważ te góry leżały na zachód od r. Włtawy (Fuldy) widocznie więc, że ludy teutońskie nie władały wtedy porzeczem Włtawy i Menu. Że kraj na zachód od Włtawy na-

⁸³⁾ J. Caesar VI, 9, 10, 29.

⁸⁴⁾ Ibid. VII i VIII.

leżał jeszcze wtedy do Słowian (Swewów), poświadczają to nazwy miejscowe; góry Bukowińskie (Bacenis silva), jak wspomnieliśmy, Niemcy w średnie wieki przezwali Buchenwald, co jest tłumaczeniem nazwy lasu Bukowego i dopiero później dali mu nazwę Vogelsberg.³⁵⁾ Rzeka Włtawa w VIII wieku pisała się jeszcze Vultaha, a później Fuldaha, Fulda;³⁶⁾ rzeka Nida wypływająca ze stoków gór Bukowińskich nosi czysto polską nazwę rzeki Nidy w Krakowskiem.

Nie wielki kraik między r. Włtawą a górami Bukowińskimi wcześniej uległ napływowi Niemców (w III i IV w.) i dla tego trudno w nim dostrzedz nazwy słowiańskie, a jednak nad rzeką Włtawą i szczególnie z prawej jej strony znajdzie się dosyć, o czem powiemy niżej, a tu tylko wypada zaznaczyć, że świadectwo J. Cezara o stanowisku Swewów w górach Bukowińskich, jest dostatecznym dowodem, że teutońskie ludy, za jego czasu, na północ od tych gór bytowały.

Ciągła nieprzyjaźń Swewów do Ubijów, Usipetów, Tencterów, Cherusków, o czem J. Cezar świadczy, jest wymownym dowodem różnicy plemienną Swewów i Teutonów. Nienawiść między tymi narodami trwała ciągle, przechodziła z wieku do wieku i jak zobaczymy później, między Swewami i Teutonami nigdy zgody nie było, aż do VI w., kiedy zamiast Swewów wystąpili Słowianie.

Wielką była potęga Swewów, ponieważ ze stu powiatów corocznie po tysiąc wojowników z każdego powiatu wysyłali na wyprawę.³⁷⁾ A gdzie mogło występować sto tysięcy ludzi zbrojnych w zamianę tych co z wyprawy powracali do domu, tara ludność niezawodnie była milionowa. Że Cezar nie przesadzał o wielkości potęgi Swewów, potwierdza to szereg pisarzy na-

³⁵⁾ Wyżéj § 8. II. 7.

³⁶⁾ Tamże cytata 77.

³⁷⁾ Svevorum gens est longe maxima et bellicosissima Germanorum omnium. Hi centum pagos habere dicuntur, ex quibus quotannis singula milia armatorum bellandi causa ex finibus educunt. Caesar — de bel. Gal. IV, I.

stępnych wieków, ciągle mówiących o ogromnym ludzie Swewów od Renu do Elby i dalej aż do Wisły zamieszkałym. Po Cezarze w półtora lat Tacyt także rozpowiedział o wielkości Swewów i o gromadzeniu się ziemianów ze stu powiatów. A ponieważ według Tacyta pősady Swewów ciągnęły się aż do Wisły, widocznie więc, że w zjazdach stu powiatów uczestniczyły nadodrzańskie i nadwarteńskie ludy. Na téj podstawie możemy przypuścić, że jak w wyprawie Jarowita do Gallii, tak i później w liczbie stu tysięcy wojowników swewskich, wychodzących corocznie ze swych powiatów, uczestniczyli nad-Łabscy, nad-Odrzańscy, a może i nad Warteńscy Swewy.³⁸⁾

Swewy, zostawiwszy między ich stanowiskami w Czarnym lesie a Renem pustą krainę³⁹⁾ i oparli się na północ o góry Bukowińskie, musieli się mieć na baczności przeciw Rzymianom, grożącym z za Renu i przeciw Teutonom, z których Ubii przyjaciele Rzymian i Cheruski nieprzyjaciele Rzymian zarówno byli wrogami Swewów. To są pierwszy ślady stosunków między Swewami i Teutonami. Stosunki te wynikły widocznie nie z innego powodu, jak z przyczyny wzdzierstw Teutonów do posad Swewskich. O Jarowicie, po ustąpieniu z Gallii, dzieje nie wspominają, ale jądrem jego państwa widocznie pozostały kraje nad Menem, nad górną Łabą i Dunajem, albowiem cokolwiek później

³⁸⁾ Wypadki tak wielkie jak wtargnięcie Swewów do Gallii, bój Jarowita z J. Cezarem, a nareszcie zastawianie się Swewów na swych kresach przy górach Bukowińskich, przeciw następującemu Cezarowi, nie mogły pójść w zapomnienie wśród wielkiego ludu Swewów. Podania musiały krążyć długo z pokolenia do pokolenia przechodząc, przeobrażały się i w nich to wypadła, jak sądzę, szukać wątku powieści kronikarskiej o starciu się niegdyś lechitów z Gallami. Być może podanie tyczy się nadłabskich lechitów, a kronikarze polscy, przyjmując ich dzieje za własne, mogli zmięszać je z dziejami nadwarteńskich lechitów, tak samo, jak napady Słowian pomorskich na Danię, wplątali do dziejów Polan. O podaniu mistrza Wincentego o sławnem zwycięztwie Lechitów (w gruncie rzeczy Pomorzaków) powiem obszerniej § 29.

³⁹⁾ Ita que una ex parte a Suevis circiter milia passum sexcenta agri vacare dicuntur. Caesar -- de bel. Gal. IV, 3. Podobnie, choć nie jasno — Strabo, Geogr. VII, I, 3. i VII, III, I,

w tychże samych krajach, występuje potężny władzca Morawian i Czechów — Mirobud.

§ 10.

1. Najazdy Rzymian na Germaniję w końcu I w. przed Chr. Mirobud podbija sąsiednie ludy Swewskie.

Po ustąpieniu Jarowita z Gallii (r. 58 przed Chr.) Rzymianie wnet całą Galliję i Belgiję aż do Renu zajęli. Zachodni i południowy brzeg jeziora Genewskiego z miastem Genewą był już w ich posiadaniu. Dla zaokrąglenia granicy wypadało kraje Alpejskie przyłączyć, lecz powstałe w tym czasie zaburzenia w Italii, wojna J. Cezara z Pompejem, potem znowu wojny domowe wstrzymały na kilkadziesiąt lat podbicie ludów Alpejskich. Dokonano to dopiero za imperatora Augusta, gdy Druzus i Tiberius, aż do jeziora Wenetskiego doszedłszy, wierzchowiny Renu i Dunaju opanowali (r. 13 przed Chr.). Były to czasy najświetniejszej potęgi Rzymu, czasy ciągłych zaborów różnoplemiennych ludów i tryumfów rzymskich wodzów. Teraz dopiero wzięto się w Rzymie do wykonania dawniejszych zamiarów Cezara względem Germanii. W tym celu pasierb Augusta Drusus, młodzieniec pięknej urody, świetnego wychowania i wojskowych talentów, zrobiwszy wyprawę do Germanii, podbijał i do hołdu Rzymowi nakłaniał rozmaite ludy.¹⁾ Szczegółów téj wojny nie zachowali starożytni, a nowocześni niemieccy pisarze mniemają iż świetne zwycięstwo nad Markomanami Drusus odniósł w okolicach Wirzburga.²⁾ Wyprawa trwała lat trzy 12—9 r. przed Chr., lecz do ostatecznych rezultatów nie doprowadziła. Być może iż natarczywość rzymska spotkała już wtedy do nieprzełamania przeszkody w potędze Mirobuda, króla Morawów i Cze-

¹⁾ Vellejus II, 97.

²⁾ Dudik. Mährens Geschichte I, 2 s. 16, powołując się na Wittmana — Aelteste Gesch. der Markomanen I, s. 676.

TREŚĆ:

KSIĘGA II.

Dzieje starożytne.

Od Ariowista do upadku Durzyńców r. 531.

§ 9.

1. Napływ ze Skandynawii Teutonów na ziemie słowiańskie 176
2. Podanie o przybyciu Saksonów do kraju Hadeln. Szerzenie się w Germanii Saksonów i Słowian 180
3. Wyprawa Ariowista (Jarowita) do Galii r. 72. Walka jego z J. Cezarem i odwrót r. 58 przed Chr. 183
4. Wyprawy J. Cezara do Germanii r. 55 i 53 dla obrony Ubjów od Swewów. Nieprzyjazne stosunki między Swewami a teutońskimi plemionami . 187

§ 10.

1. Najazdy Rzymian na Germanię w końcu I. w. przed Chr. — Mirobud podbija sąsiednie ludy swewskie 192
2. Walka Mirobuda z Arminem. Odpadnięcie Ziemiańców i Łąkołbrdanów od Mirobuda. Upadek jego r. 19. Chatowład burzy Czechy, — wygnany r. 19 196
3. Wanjo, król Swewów. Napad lużyckich orężników na Czechy. Wanjo wygnany r. 51. Wańko i Sido knezie Durzyńców, Durzyńcy biją Hesosów na głowę pod Chyżycami (Kissingen) r. 58 199
4. Zatargi Morawian i Słowaków z imperatorem Domicyanem, Rzymianie wdzierają się do Morawy 201

§ 11.

Wojny Markomańskie (r. 166—180).

1. Zagon Morawianów pod Akwileję r. 167. Przestrch w Rzymie. Wyprawa M. Aureliusa przeciw Morawianom, Jazygom i Słowakom. Warunki pokoju. Załoga rzymska w grodach morawskich. Koniec wojny r. 175. 204
2. Powtórna wojna. Śmierć M. Aureliusa r. 180. Kommodus zawiera przymierze 208

	Strona
3. Podniesienie ducha narodowego Słowian nad-dunajskich. Porozumiewanie się ich dla wspólnego działania przeciw Rzymianom	209

§ 12.

1. Wyprawy przeciw Morawianom: Karakalli r. 212—217, Maximina r. 235, Waleriana 253, Gallienna r. 260. Najazdy Morawian na Italię r. 270, 281, 283, 288, 289, 302. Imperator Konstans upokarza Słowaków, Serbów i Limigantów r. 358	211
2. Wiarołomstwo Rzymian wywołuje najazd Słowaków na kraje cesarskie r. 374. Walentynian I., gotując im odwet, nagle umiera nad Dunajem r. 375. Morawianie cieszą się swobodą i mają swych królów	215
3. Wdzieranie się Niemców do posiadłości rzymskich i słowiańskich w III. i IV. w.	217

§ 13.

1. Najazd Hunnów r. 375 oswobadza Słowiańszczyznę od Getów. Atyla rządzi Słowiańszczyzną r. 434. Wyprawa jego do Gallii. Bitwa na polach Katalaunskich r. 451. Pokój z Rzymianami r. 452	220
2. Wypadki po śmierci Atyli r. 453. Ardaryk, król Słowaków. Niemcy wchodzą do Noryku r. 488	227
3. Zajęcia między Frankami i Durzyńcami. Zmowa Franków z Saksonami przeciw Durzyńcom. Najazd i bitwa nad r. Unstrut r. 530. Upadek Durzyńców r. 531. Wzrost Franków i Niemców	229
Dodatek	233
Wskaźnik abecadłowy imion, osób, nazw miejscowych i rzeczy w tomie tym zawartych	237
Spis źródeł	249

